

wdrożenia
i rozwiązania**DLA DYSRYBUTORÓW**

Prowadzenie sprzedaży bezpośredniej wymaga sprawnego, szybko działającego oraz zintegrowanego rozwiązania informatycznego. We Frito-Lay zastosowano dedykowany system napisany w technologii Oracle oraz narzędzia analityczne tej firmy.

Czytaj – str. 23

rynek

REKLAMA W SIECI

Perspektywy rozwoju rynku reklamowego w polskim Internecie są bardzo dobre – zgodnie stwierdziła większość firm zajmujących się taką działalnością. To tylko jeden z wniosków płynących z raportu Pracownicy Analiz Rynku Teleinformatycznego PART, dotyczącego e-reklamy w naszym kraju.

Czytaj – str. 42

e-gospodarka

© Andrzej Smolinski

**KONIEC Z HAZARDEM**

Internet wywiera wpływ na rozwój oprogramowania, wymuszając zmiany w podejściu do jego projektowania – uważa Terry Keene.

Czytaj – str. 51

**Netia
rezygnuje
z UMTS**

Netia Holdings nie będzie uczestniczyć w przetargu na UMTS. Po sporządzeniu analiz spółka uznała, że jego warunki są nieatrakcyjne. Na taką decyzję wpłynęły też niejasności prawne oraz w dokumentacji przetargowej m.in. dotyczące roamingu krajowego i „interconnections”.

Meir Srebernik – prezes Netii, dodał, że warunki przetargu nie spełniają również przyjętych przez operatora kryteriów dochodowości. Innymi istotnymi czynnikami przemawiającymi za podjęciem negatywnej decyzji przez Netię była ewentualność przetrwania sieci za-

Informatyka na bank

Plany inwestycji
w informatyzację
przedsiębiorstw
na najbliższe
2-3 lata
(w proc.)



Źródło: „TELEINFO”

BANKI I INNE INSTYTUCJE FINANSOWE to najlepiej z informatyzowana część naszej gospodarki. To również sektor, który musi nadal bardzo intensywnie informatyzować się. Potwierdzają to jego plany inwestycyjne sięgające setek milionów dolarów.

Czytaj – str. 15-22



Archiwum

■ JACEK KURAŚ

Teleinformatyczna kielbasa

Ostatnie tygodnie przepełnione były kampanią prezydencką. Prasa, radio i telewizja załapały nas informacjami o kandydatach na najwyższe stanowisko w państwie. Każdy z kandydatów twierdził, że jedynie jego prezydentura będzie dobrodziejstwem dla kraju. Komitety wyborcze w mniej lub bardziej elegancki sposób starały się o pozyskanie głosów przyszłych wyborców. Większość kandydatów zapewniała, że szanuje wyborców, a jednocześnie obiecywała obywatelom gruszki na wierzbie. Nie rozumiem, jak

można kogoś szanować i równocześnie oszukiwać go. Obserwując wyścig do prezydenckiego fotela odnosiłem wrażenie, że większość kandydatów do tego stanowiska nie ma zielonego pojęcia o prawach i obowiązkach prezydenta. Gdyby było odwrotnie, to nie obiecywaliby czegoś, co nie leży w zakresie kompetencji głowy państwa.

Pod koniec kampanii wyborczej jeden z największych w kraju dzienników drukował przez kolejne dni – przekazywane przez sztaby wyborcze najważniejszych kandydatów – pięć argumentów, które powin-

ny skłonić wyborcę do głosowania na danego kandydata. Informacje zamieszczone przez sztab jednego z nich czytałem z rozbawieniem i zażenowaniem. W pierwszym punkcie dowiedziałem się, że kandydat jest cudotwórcą, co usiłowano wytłumaczyć wyjątkowo nieudolnie. Najbardziej humorystyczny i naiwny był jednak punkt piąty. Pozwolę sobie zacytować go w całości: „Kandydat jako specjalista w dziedzinie praktycznego zastosowania komputerów najlepiej wprowadzi Polskę w epokę teleinformatyki i sieci komputerowych”.

Zastanawiam się, kogo miały przekonać przedstawione przez komitet wyborczy argumenty. Specjaliści z informatyki, teleinformatyki, zarządzania oraz innych pokrewnych dziedzin dobrze wiedzą, że takie obietnice nie tylko nie mają żadnych merytorycznych podstaw, ale również szans realizacji. Poza tym nie za bardzo rozumiem, co te wyborcze obietnice oznaczają. Prezydent powinien dbać o godne reprezentowanie państwa i stać na straży prawa, a nie zajmować się sprawami gospodarki. To są już kompetencje rządu.

Wybory zakończyły się już po pierwszej turze. Kandydat, który miał wprowadzić Polskę do teleinformatycznego raję, poniósł sromotną porażkę. Nie chce się obecnie przyznać do niej, czym nie wystawia sobie najlepszego świadectwa.

Może i dobrze, że nie ma drugiej tury wyborów, bo nie musielibyśmy wysłuchiwać absurdalnych obietnic i być świadkami obrzucania się błotem. Zaoszczędzono też pieniądze, które zostałyby wydane na organizację drugiej tury. Może warto byłoby za nie kupić pracownie komputerowe dla szkół? □